

Obraz parafii i jej różnorodne przejawy religijności można było dokładnie opracować dzięki systematycznie prowadzonej „Kronice parafii św. Bonifacego” oraz Archiwum parafialnego. Świetnie prowadzona kronika jest gorącą zachętą dla aktualnych duszpasterzy, by skrzętnie rejestrowali przejawy religijności w swych parafiach. Praca ks. Szetelnickiego zachęca bardzo do badań nad socjologią parafii, zarówno w kierunku teoretycznym, jak i praktycznym.

Ks. Roman Nir

PRÉPARER LE CONCILE DES JEUNES, AUDACIEUSE AVENTURE
Taizé 1973, s. 190.

Jest to wspaniała lektura, która w oparciu o odnowioną wiarę w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego nakreśla obraz odnowienia Kościoła i całego chrześcijaństwa zmierzającego do odrodzenia całej ludzkości. Główny akcent położony jest na pojawiających się w różnych stronach świata możliwościach obudzenia nowych sił, autentycznych i naprawdę od wewnątrz działających, tkwiących w chrześcijaństwie, związanym z Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem — *Aimer le Christ et aimer l'Eglise*. (s. 107). W związku z tym bardzo silnie uwypukliło się życie modlitewne, które prowadzi do wyzbycia się egoizmu i powstania ofiarnej sprawiedliwości i miłości. Prowadzi ona do wyzwolenia człowieka, wewnętrznego i zewnętrznego (s. 83 i n.) i nie pozostaje zamknięta w małym kręgu kościelnym, ale sięga o wiele dalej do wszystkich współczesnych powikłań życiowych, które najsilniej zaznaczają się w III świecie aż do Indii włącznie. W książce bardzo mało mówi się o elementach organizacyjnych — dostrzeganych przede wszystkim w małych grupach-komórkach, rozsianych dosłownie po całym świecie, gdzie rozbrzmiewa hasło: *vivre en cellule*. (s. 135). Akcentuje się natomiast bardzo silnie to, co budzi ducha w ruchu wychodzącym z Taizé. Z lektury tej książki wyniosłem niejedną inspirację, która może znaleźć swój oddźwięk na synodzie. Najważniejsza chyba jest myśl, że synod, podobnie jak ruch z Taizé, ma budzić nowe życie chrześcijańskie, apelując przy tym nie do środków bogatych, ale ubogich działania kościelnego, zmierzając przy tym do świętości i doskonałości chrześcijańskiej, silnie zaangażowanej w apostołskie i misyjne działanie.

Autor książki nie jest podany, ale nie ulega wątpliwości, że jest nim wśród wielu innych przede wszystkim brat Roger Schutz, który od 1940 r. jest głównym animatorem odnowienia chrześcijańskiego, promieniującego z Taizé, położonego bardzo blisko Cluny, znanego z średniowiecza na całą Europę i na prawie wszystkie kontynenty świata (zob. np. s. 105—120). Do niedawna jeszcze chodziło w Taizé i w całym ruchu religijnym, wychodzącym z tego środowiska, przede wszystkim o zjednoczenie chrześcijan, co znajduje wyraz w omawianej książce, przy tym bardzo przychylnie jest oceniana rola biskupa rzymskiego, papieża (zb. s. 112—113). Poza tym jednak książka ta zawiera tematykę o wiele szerszej zakresu. W pewnej mierze ma się przyczynić do odnowienia wszystkich istniejących Kościołów chrześcijańskich, inspirując tą drogą odrodzenie całej ludzkości. Dzieła tego mają się podjąć ludzie młodzi, z prawie wszystkich kontynentów świata, którzy z entuzjazmem, w coraz większych tłumach, przybywają do Taizé, zwłaszcza z okazji świąt wielkanocnych. Tam w 1970 r. został ogłoszony sobór młodych, tam też w 1974 r. ma on rozpocząć swoje obrady. Brat Roger w omawianej książce dopuszcza do głosu wielu młodych: opowiadają oni o tym, co już przeżyli i próbowali robić, oraz co dalej planują. Brat Roger ufa intuicjom młodych ludzi, przybywających z różnych krajów, by spotkać się w Taizé (s. 106). Rzecz ciekawa, najsłabsze na ogół, mało treściwe i mało ciekawe, jest świadectwo młodych ludzi pochodzących z tzw. pierwszego świata. Niemniej znajdują się wśród nich również wypowie-

dzi bardzo interesujące, np. młodego człowieka z Ameryki Północnej: *Nous avons tous grandi avec la certitude de notre puissance et nous avons l'impression d'être responsables du monde entier* (s. 142). Z drugiego świata prawie wcale nie zacytowano ważniejszych świadectw. Stanowi to pewien brak, który w naszym świecie rzuca się w oczy. Niemniej ruch wychodzący z Taizé nie odcina się od naszego świata, przybiera bowiem na wskroś otwartą postawę wobec wszystkich ludzi dobrej woli. Zresztą młodzi przyjaciele Taizé nachylają się w pewnej chwili ku socjalizmowi humanistycznemu, co zaznacza się szczególnie w Ameryce Południowej (s. 155).

Kończąc recenzję wypada życzyć powodzenia i bogatych owoców soborowi młodych, które niech okażą się dobre i zbawienne dla wszystkich Kościołów i wspólnot chrześcijańskich.

Bp Herbert Bednorz